Jak Republikanie mogą zdobyć kobiety z Pokolenia Z

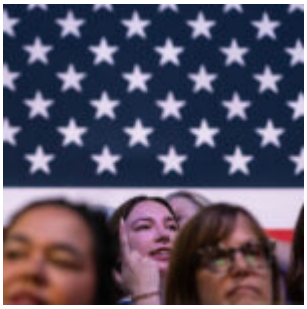

Przestańcie trolować, zacznijcie rządzić.

Kobiety z Pokolenia Z, najbardziej liberalna demograficzna grupa w kraju, stają się potężną częścią elektoratu. Mimo to konserwatyści błędnie interpretują to, co tak naprawdę napędza nasze polityczne decyzje. Choć tradycyjne media skupiają się na rzekomej fali młodzieży skłaniającej się ku prawicy, rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Młode kobiety nie przesuwają się na prawo, ponieważ Republikanie wciąż powtarzają te same błędy, które Demokraci popełnili z młodymi wyborcami w ostatnim cyklu wyborczym.

W zeszłym roku pisałam o nieudanej próbie bycia „na czasie” ze strony byłej kandydatki na prezydent, Kamali Harris, podczas jej kampanii w 2024 roku. W roku, gdy kobiety cierpiały z powodu przemocy seksualnej w konfliktach od Gazy po Ukrainę i gdy perspektywa małżeństwa oraz rodziny wydawała się ekonomicznie nieosiągalna, Harris miała niezliczone okazje, by pokazać młodym kobietom, że rozumie nasze obawy. Zamiast tego, skupiła się na tym, że brytyjska muzyczka Charli XCX nawiązała do niej w popkulturze, zapraszała influencerów społecznościowych na Konwencję Narodową Partii Demokratycznej i pojawiła się w podcaście o seksie, podczas gdy Amerykanie ginęli w huraganie. Wysiłki Harris, by zdobyć młodzież, były

nie tylko wybitnie nieskuteczne. Były płytkie, niepoważne i żenujące. Przekazały przekonanie, że obawy młodych kobiet zaczynają się i kończą na przesadnie seksualizowanej popkulturze.

Niestety, partia opozycyjna rzuciła okiem na ten fatalny podręcznik i pospieszyła, by skopiować go kropka w kropkę. Wbrew dezinformacji szerzonej przez lewicowych reakcjonistów, prawica polityczna poczyniła ogromne postępy w poszerzaniu praw kobiet do życia, wolności i poszukiwania szczęścia. To przecież Partia Republikańska była tą, która poparła przyznanie kobietom praw wyborczych. Prezydent Trump przeszedł do historii wyborami do swojego gabinetu, awansem Susie Wiles i Karoline Leavitt na znaczące stanowiska oraz dzięki ustawie TAKE IT DOWN, której współautorką jest jego żona Melania, a która kryminalizuje niekonsensualne pornograficzne deepfake'i stworzone w oparciu o sztuczną inteligencję. Takie osoby jak Nancy Mace walczą o to, by kobiecość była uznawana za obiektywną biologiczną rzeczywistość, a nie tożsamość otwartą na manipulację lub wymazanie. A jednak żadna z tych rzeczy nie jest tym, co Partia Republikańska promuje wśród młodych kobiet.

Zamiast tego jesteśmy zalewani przez sztuczną inteligencję generującą bezwartościowe treści, niedojrzałe żarty oraz influencerów kompletnie oderwanych od realiów przeciętnej dwudziestokilkuletniej Amerykanki. Za administracji Trumpa odnaleziono ponad 62 000 zaginionych dzieci migrantów. Wiele z nich to nastoletnie dziewczęta zmuszone do eksploatacji seksualnej. Zostały one od tamtej pory uratowane i otrzymują właściwą opiekę. Niedawna operacja Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) doprowadziła do aresztowania 150 przestępców seksualnych nielegalnie przebywających w Ameryce. Zamiast podkreślać te działania na rzecz egzekwowania bezpieczeństwa publicznego i ochrony ludzkiej godności, DHS i Biały Dom wolą publikować dziecinne memy. Nawet Mace marnuje czas i traci twarz, oddając się dziwnym flirtom z anonimowymi

użytkownikami Twittera.

Jak mam przekonać moje rówieśniczki wahające się politycznie, że Republikanie mają na uwadze nasze najlepsze interesy, skoro GOP w Izbie Reprezentantów ogłosiło, że publikuje „Dokumenty Epsteina”, by ostatecznie wstawić film z „rickroll’em”? W przeciwieństwie do Partii Demokratycznej, Partia Republikańska ma mocną substancję. Po prostu nie potrafi tego pokazać. Aby zdobyć kobiety z Pokolenia Z, Partia Republikańska musi przestać trolować i zacząć zachowywać się jak dorośli, którzy są warci naszych głosów i pieniędzy z podatków.

Sfera politycznych influencerów Demokratów obejmuje wszystko, od montaży Kamali Harris tańczącej i bredzącej o palmach kokosowych, po studentów uniwersytetu z czesnym 71 000 dolarów rocznie skandujących „zjedzcie bogatych”. Sfera influencerów MAGA promuje równie płytkie i egocentryczne bzdury. Jako młoda konserwatywna kobieta, niemal za każdym razem, gdy przeglądam media społecznościowe, napotykam nowego influencera rozwodzącego się nad tym, jak zamierzamy „sprawić, by Ameryka znów była gorąca”. Mogę z całą pewnością stwierdzić, że ja i zdecydowana większość moich rówieśnic bardziej obchodzi silny dolar i możliwość korzystania z transportu publicznego bez ryzyka, że podpali nas zawodowy przestępca, niż to, czy jesteśmy gotowe do sesji do kalendarza. Podobnie jak w przypadku podejścia Demokratów, apel Republikanów do młodych kobiet zdradza bezradność osób, które myślą, że przedkładamy ładny wygląd, dobre wibracje i „dokuczanie libkom” ponad namacalną politykę.

Kobiety z Pokolenia Z nie są nieosiągalne; po prostu nie jesteśmy pod wrażeniem. Po latach, gdy przywódcy polityczni zastępowali poważne zaangażowanie teatrem, młode kobiety domagają się politycznego etosu zakorzenionego w bezpieczeństwie, stabilności i poszanowaniu rzeczywistości. Konserwatyści mają wyjątkową pozycję, by sprostać tym potrzebom, ale tylko pod warunkiem, że porzucą performatywne wygłupy w sieci i zaczną mówić do nas jak do dorosłych osób,

które mają autentyczny interes w przyszłości Ameryki.

Jeśli Partia Republikańska chce zdobyć młode kobiety, musi pokazać to, co naprawdę ceni: zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa publicznego, możliwości ekonomicznych, biologicznej prawdy oraz kultury, która traktuje kobiety z godnością, a nie jak cele marketingowe. Kobiety z Pokolenia Z obserwują. Pytanie brzmi, czy Partia Republikańska w końcu zacznie zwracać na nas uwagę.